

Z sercem do pacjenta. Prof. Andrzej Bochenek, legenda polskiej kardiologii, kończy 75 lat.

Data publikacji: 21.06.2024 12:37

Prof. Andrzej Bochenek, wybitny kardiolog, jeden z prekursorów przeszczepów serca w Polsce, Honorowy Obywatel Ustronia kończy dziś 75 lat.

Prof. dr hab. n. med. Andrzej Bochenek, fot. mat.pras. American Heart of Poland S.A.

Nazwisko prof. Andrzeja Bochenka na stałe zapisało się na kartach historii polskiej kardiologii. I to nie tylko za sprawą jego udziału – wspólnie z prof. Zbigniewem Religą i prof. Marianem Zembałą – w pierwszym udanym przeszczepie serca w Polsce. To między innymi dzięki jego doświadczeniu dziś kardiologowie mogą operować przez „dziurkę od klucza”.

20 000 pacjentów

Obecnie jako konsultant ds. kardiologii American Heart of Poland wciąż pomaga pacjentom. Ilu ludzi uratował życie?

- **Tego się nigdy nie wie** – mówi skromnie profesor dodając, że nigdy nie przywiązywał wagi do liczb. Jednak z podsumowania konsultacji, badań i operacji wynika ponad 20 000 pacjentów, którzy korzystali z wiedzy prof. Bochenka. Właśnie mija 40 lat od pierwszej operacji, którą wykonał na otwartym sercu. Łącznie przeprowadził ich ponad 4500.

Profesor Andrzej Bochenek urodził się 21 czerwca 1949 roku w Zabrze. To wybitny kardiolog, który swoje zawodowe umiejętności doskonalił w wiodących ośrodkach kardiologii w Polsce oraz w czasie licznych pobytów w renomowanych klinikach Europy i USA. Jest wychowawcą kolejnych pokoleń kardiologów jako Prorektor ds. medycznych, Wydziału Nauk Medycznych im. prof. Zbigniewa Religi na Akademii Śląskiej w Katowicach, koordynatorem wielu badań naukowych, autorem prac naukowych w recenzowanych czasopiśmie medycznych oraz rozdziałów w podręcznikach medycznych, a także wykładowcą na prestiżowych zjazdach naukowych w Polsce i za granicą. Prof. Andrzej Bochenek jest kopalnią wiedzy na temat polskiej kardiologii i z przyjemnością się tą wiedzą dzieli.

Zastępca prof. Zbigniewa Religi

W 1973 rozpoczął pracę w Klinice Kardiologii w Zabrze, początkowo pod kierunkiem prof. Tadeusza Paliwody, w latach 1984–1988 był zastępcą prof. Zbigniewa Religi. - **Kiedy zaczynaliśmy razem z profesorem Religą i Zembałą, żaden z nas nie miał specjalizacji z zakresu kardiologii – w Polsce w ogóle nie istniała taka specjalizacja. Dopiero w połowie lat 80. powstała taka możliwość, a my byliśmy pierwszymi, którzy przystąpili do egzaminu specjalizacyjnego z kardiologii** – wspomina prof. Andrzej Bochenek. Tych wspomnień ma zresztą znacznie więcej. Kiedy wraca pamięcią do początków swojej zawodowej drogi, aż trudno uwierzyć w postęp, jaki dokonał się w polskiej kardiologii przez ostatnie 40 lat, a który jest między innymi jego zasługą. - **Kiedyś kardiolog zajmował się diagnozą, a kardiolog przeprowadzał operację. Nie było między nami współpracy, obecnie współpraca tych dwóch specjalizacji jest bardzo ważna. Dzisiaj pracujemy razem, pojawiły się możliwości leczenia tzw. strukturalnych wad serca, które kiedyś nie były leczone** – mówi wybitny kardiolog.

Pierwszy przeszczep serca w Polsce

Przełomem w jego zawodowej karierze był 5 listopada 1985 roku, kiedy to prof. Zbigniew Religa z prof. Andrzejem Bochenkiem i prof. Marianem Zembalą przeprowadzili pierwszy w Polsce udany przeszczep serca. **- Jednym z moich zadań było otworzenie klatki piersiowej, należało skaniulować tętnice, żyły, podłączyć chorego do krążenia pozaustrojowego. W tym czasie, w sali obok, profesor Religa z Zembalą wycięli serce. Byłem pod wrażeniem – w miejscu wyciętego serca pojawiła się bardzo duża pusta jama w klatce piersiowej –** wspomina profesor Bochenek.

Mistrzowskie operacje i... anegdoty

Mimo że początki kardiologii w Polsce do łatwych nie należały, chętnie przywołuje anegdoty z tamtego okresu, które zresztą po mistrzowsku opowiada. Jedna z historii dotyczy najdłuższego przedmiotu, który wyciągnął z serca pacjenta.

Wiele lat temu przed jeden ze szpitali, w którym pracował, przyjechała kilkudziesięcioosobowa romska rodzina. Przedstawiciele rodu błagali profesora, aby zgodził się wyciągnąć pozostawiony podczas innej operacji fragment narzędzia z serca ich ojca i męża. Narzędzie było mikroskopijne, niewidoczne podczas badań diagnostycznych i nie stanowiło zagrożenia dla zdrowia i życia pacjenta, ale dla niego samego świadomość pozostawienia tam ciała obcego uniemożliwiała normalne funkcjonowanie. - **Niech pan mu pokaże cokolwiek co pan mu wyjął - on tylko panu ufa** – mówiła żona mężczyzny do profesora Bochenka. Profesor podjął się zabiegu. Ku swojemu ogromnemu zdziwieniu, w sercu pacjenta znaleziono oderwaną końcówkę metalowej mikrosprężynki (prowadnika) używanego przez kardiologów przy cewnikowaniu serca. Ta pozostałość to ok. 1,5 cm, ale po rozwinięciu była bardzo długa - miała aż 140 cm! Profesor przekazał znalezisko uszczęśliwionej żonie i od tej pory stał się bohaterem całego rodu, który przez wiele lat składał mu podziękowania za tę operację. Takich opowieści profesor Bochenek potrafi przytaczać dziesiątki.

Zawsze życzliwy, profesjonalny, z sercem na dłoni – tak opisują go pacjenci, którym uratował zdrowie i życie. A przede wszystkim – skromny. Choć profesora można nazwać legendą polskiej kardiologii, w jego podejściu do pacjenta, koleżanek i kolegów po fachu trudno doszukać się protekcyjnego tonu. Często powtarza, że gdyby miał dostać zawału to w Polsce, bo nasza kardiologia i kardiologia uważana jest za jedną z najlepszych w Europie.

W imieniu wszystkich pacjentów, studentów i współpracowników - życzymy 100 lat w zdrowiu Panie Profesorze!

NG/mat.pras.